

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostrp. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Romana op.
Jutro: Albina.
Pojutrze: Heleny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 6 53 zach. 5 33
Jutro: » 6 51 » 5 35.
Pojutrze: » 6 49 » 5 37.

Mowa posła Leona Czarlińskiego wygłoszona zeszłego wtorku na posiedzeniu sejmu pruskiego. (W streszczeniu.)

Na samym wstępie oświadczył szanowny poseł, że nie wierzy w bezustanne tłumaczenie się panów ministrów, jakoby o tych nadużyciach nic, albo mało co wiedzieli, bo w ministerstwie spraw wewnętrznych znajduje się biuro prasowe, które bardzo gorliwie zbiera wszystko, co się w naszych polskich okolicach dzieje.

W powiecie lubawskim naprzykład podwyższyło 1 października zeszłego roku zachodnio-pruskie Towarzystwo zabezpieczenia od ognia składki o 10 procent. Wszyscy je muszą płacić, jedynie kolonistom takowe podarowano.

W Łabiszynie zakazano polskiego zebrania, a zakaz uzasadniono tem, że mógłby tam być zostac spokój i bezpieczeństwo publiczne zakłócone. Skutek takiego postępowania jest ten, że socjalna demokracja się tem więcej szerzy.

W Mosinie dwóch posłów chciało złożyć sprawozdanie poselskie. Kwadrans przed rozpoczęciem zebrania zakazano, a gdy lud wskutek tego bezprawnego zakazu zaczął się gorączkować, nie pozwolono ks. Wiśniewskiemu wypowiedzieć nawet kilku słów ku jego uspokojeniu. Nie trzeba takich rzeczy robić, wówczas nie będzie żaden urzędnik potrzebował wykrzykiwać: »gwaltu« i »rozruchu«!

W Keyni złożono z urzędu stróża za to, że na Polaka głosował. Człowieka tego należało pochwalić, że według swego przekonania głosował.

Nie rozumiem też — mówił dalej szanowny poseł — jak można było tylu urzędników gmin z urzędu składać za to, że dzieci ich niemieckiej religii uczyć się nie chciały. Przecież oni nie składali przysięgi królowi pruskiemu za swoje dzieci, jeno za siebie.

Komisarze obwodowi za lada drobnośc odrywają ludzi od pracy i wzywają do siebie, grożąc karą 3 marek, gdyby się który nie stawił. Takie odrywanie ludzi od pracy powinno ustać.

Robotnikowi Walentemu Gródku z Odolanowa, który złamał sobie rękę i nogę przy pracy i pobierał za to 133,34 m. rocznie renty, odebrano rentę za to, że głosował przy wyborach na mnie. Zdaje mi się, iż wistocie nie starczyłyby środki moje, aby z własnej kieszeni opłacać wszystkie podobne szkody i niegodne prześladowania. Gdzież tu zachwalana wolność wyborów, skoro ten co nie głosuje w myśl strony przeciwnej bywa wydany na pastwę głodu.

Regencya w Gdańsku karze rodziców, których dzieci biorą udział w sztrejku szkolnym, 30 markami grzywny i zagroziła im, że kara ta może być podwyższoną do 300 marek. Kara ta jest wprost głupstwem, boć kary nakłada się na kogoś, który we własnej osobie pełni coś złego, ale nie za kogoś drugiego, w tym wypadku za dzieci. Rodzice się przecież w szkole nie uczą, jeno dzieci.

Głupstwem dalej jest bezustanne gadanie o jakimś sprzysiężeniu polskiem we Szwajcaryi. Nie macie najmniejszego dowodu na to, że tam jakieś sprzysiężenie istnieje — ale przysłowie powiada: obczerniaj co się zmieści, a zawsze coś pozostanie.

Tak mniej więcej mówił poseł Czarliński. Cała jego mowa była jedną wielką skarżą na nadużycia władz pruskich wobec nas Polaków.

Minister Bethman Hollweg odpowiedział mu na to krótko, że o tych nadużyciach nie wie, bo byłby im zaradził, a co do zebrań polskich, to nakazał urzędnikom przestrzegać jak najsumienniejsz ustawy o zgromadzeniach.

Walka kulturalna.

W Lesznie zasądzono znowu kapłana polskiego na więzienie forteczne. Jak donosiliśmy, toczył się w piątek proces przeciwko ks. proboszczowi Niedbałowi z Dubina o przewinienie przeciwko znanym §§ 110 i 113.

Przestępstwa dopatrzono się w kazaniach ks. proboszcza, jako też w rozdawaniu kartek, w których ojcowie rodzin prosili nauczyciela, by dzieciom ich udzielano religii po polsku.

»Wzięli nam nasz język ojczysty — miał ks. Niedbał mówić — musimy się więc przeciwko temu hronić, bo mamy wielką odpowiedzialność przed Bogiem. My wiemy, kto nam zabrał język ojczysty, ale nie wolno nam tego powiedzieć. Niech ich Bóg skarże; to są nasi nieprzyjaciele. Módlmy się za nich.«

Na innych kazaniach miał ks. Niedbał podobnie się wyrażać, porównując dzieci polskie do męczenników chrześcijańskich, walczących krwawo o wiarę św.

Oskarżony odczytując znany okólnik zmarłego ks. Arcypasterza, dołączył do niego również swoje uwagi. Oprócz tego miał ks. Niedbał chodzić po domach i zakazywać niemieckiego pozdrowienia i modlenia się po niemiecku.

Jako świadek w sprawie kazań zeznała żona nauczyciela Molickiego z Dobina, lecz sąd zeznań jej nie przyjął, jako nie wystarczających wobec zeznań innych świadków.

Świadek inspektor szkolny Brüssor z Jutrosina zajął w rozprawach stanowisko prokuratora, twierdząc, że według jego zdania, regencya dosyć stara się o zbawienie duszy (es wird genügend gesorgt für das Seelenheil der Kinder.) Obrońcy pp. mecenas Woliński z Poznania i Ruszczyński z Leszna przeciwko temu energicznie wystąpili. Mecenas Woliński odpowiedział p. inspektorowi: Nad zbawieniem duszy decydować nie będzie ani żaden inspektor szkolny ani regencya, tylko Pan Bóg i że za zbawienie duszy przed Bogiem odpowiadać będą jedynie duszpasterze, a nie inspektorzy szkolni, radcy lub prezesi regencyjni.

Przeciwko oświadczeniu p. Brüssowa wystąpił także ostro przewodniczący sądu p. dyrektor Schlütter.

W procesie tym zostało udowodnione, że nauczyciele na własną rękę — bez rozporządzenia rejencyi — na najniższym oddziale zaprowadzili odmawianie pacierza po niemiecku.

Prokurator wniósł o miesiąc fortecy i miesiąc więzienia zwyczajnego.

Mimo dzielnej obrony naszych obrońców skazał sąd ks. proboszcza Niedbała za przewinienie przeciw § 130a na 1 miesiąc fortecy, a za przewinienie przeciw § 110 za rozdawanie wspomnianych karteczek na 200 marek kary.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. W sejmie pruskim omawiano na ostatnim posiedzeniu sprawę niedostatecznej ochrony robotników, pracujących w kopalniach, i powstających wskutek tego nieszczęść. Poseł nasz Korfanty wytykał rządowi, że postępowanie urzędników kopalnianych jest takie, iż robotnicy nie mają do nich najmniejszego zaufania. Wskutek tego nie śmiały górnicy przedkładać im swych zażaleń. Rząd broni się przed ustanowieniem kontrolerów w pomiędzy robotników ze względów politycznych. Robotniczych mężów zaufania wydalono ze służby, ponieważ przedstawiali życzenia górników.

— Z parlamentu niemieckiego. W środę 20-go ukonstytuowało się nowe prezydium i biuro. Wybór marszałka i wicemarszałków budził wielkie zainteresowanie, to też posłowie stawili się prawie wszyscy. Marszałkiem wybrano konserwatystę hr. Stolberga, wicemarszałkiem narodowo-liberała dr. Paaschego, a 2 wicemarszałkiem wolnomyślnego Kaempfa. Centrum stawilo jako kandydata do krzesła marszałkowskiego dr. Spahna, za którym głosowali Polacy i socjaliści, który jednakże pozostał w mniejszości. Zobsadzenia miejsc wicemarszałkowskich centrum zrezygnowało.

— Cesarz niemiecki przyjmował biuro parlamentu, wobec którego wyraził radość z wyniku wyborów i z klęski socjalistów. Twierdził, że inne mocarstwa teraz więcej dla Niemiec będą miały respektu. Co do Centrum to cesarz z rozłamu w tem stronnictwie wywodzi wniosek, że i ono będzie z czasem umiało pożyteczną politykę uprawiać.

— Straszne wichury panowały w czwartek w Niemczech, Szwajcaryi, Włoszech i Francji. Drzewa zostały wyrwane z ziemi, pociągi się przewracały, zabijając podróżnych, domostwa się zapadały, parowce tonęły na morzach, topiąc w nurtach głębin setki ludzi. Pod Erfurtem zwiana została z powierzchni ziemi cała prawie wieś Huenhausen, pod Bernem w Szwajcaryi wykoleiły się trzy pociągi.

— Projekt wywłaszczenia Polaków zostanie przedłożony — jak się dowiaduje »Kuryer Poznański« — w ciągu bieżącej sesji sejmowi pruskiemu. Już nawet konserwatyści go otrzymali, aby się nad nim zastanowić. Oprócz tego przygotowuje rząd projekt, powiększający fundusz komisji kolonizacyjnej o 300 milionów marek.

— Proceś...
stawał znowu przed poznańską izbą karną
odpowiedział redaktor »Kuryera Poznań-
skiego« p. Ziolkowski, oskarżony o obraze
inspektora szkolnego Kaempfa z Barcina. W
myśl wniosku prokuratora skazany został
na 50 m. kary.

— Niemcom wolno omawiać politykę
z ambony. Jeneralny superintendent dr.
Faber wypowiedział podczas nabożeństwa z
powodu otwarcia parlamentu kazanie treści
politycznej. Jemu chyba prokurator nie wy-
toczy procesu o przekroczenie paragrafu o
ambonie, na podstawie którego dotychczas
tak wielu księży u nas skazano.

— **Holandya.** Kongres pokojowy w
Hadze ma się rozpocząć w czerwcu rb.
Obrady toczyć się będą podobno tajnie, a
przewodniczyć ma Nelidow, poseł rosyjski
z Paryża.

— **Na półwyspie Bałkańskim** to-
czą się krwawe utarczki w Macedonii po-
między powstańcami serbskimi a wojskiem
tureckim. Miasto Nowy Bazar zostało po-
dobno zupełnie złupionem przez żołnierzy
tureckich i oddziały Arnautów, zamieszku-
jących Albaniję.

Listy „Gazety Olsztyńskiej.“

Z planu przy drodze,
w drugą niedzielę postu latosiego roku.

Kochany Panie Redaktorze!

Bądź Pan tak dobry i prześlij ten mój
list do p. Elzy Nadobnej do wsi Bezrogów,
do tej, co to przed wyborami taki piękny
i wzruszający list w Gazecie do nas kobiet
warmińskich pisała, bo ja nie wiem do ja-
kiej poczty Bezrogów należy. Ale pan listu
mego nie czytaj, bo pocóż się mężom do
naszych kobiecych tajemnic wtrącać. (Z ta-
kim dopiskiem doszedł nas w tych dniach
list, który poniżej podajemy. Red.):

Kochana Pani Elzo Nadobna!

Gdym przeczytała twój list w »Gazecie
Olsztyńskiej« przed wyborami — to mi się
tak miło, tak przyjemnie i słodko zrobiło,
jakby mi kto pełne serce czystość i miłości
rozpuszczonego masła z miodem nalał! Cie-
szyłam się okrutnie i myślałam sobie, że

150) *Krwawy mściciel.*

Powieść z życia kryminalnej policji
londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

— Kiedy zaś słyszałem ich rozmowę z
moim administratorem, pobiegłam czempre-
dziej przestrzedz mego narzeczonego, ale
do jego pokoju nie wchodziłam wcale.

— Komisarz się uśmiechnął i jemu
zdawało się sprawiać przyjemność, że Ellen
tak dzielnie broniła swej dobrej sławy.

— Wierzę pani, panno Morris i jest
przecież rzeczą zupełnie naturalną, że mło-
da panna stara się bronić swego narzecz-
onego, ale — dodał znacznie poważniej, —
czy wiadomo pani, że, stawiając policyan-
tom opór, dopuściła się pani karygodnego
czynu?

— Wtenczas to nie przyszło mi wcale
na myśl — odpowiedziała odważna dziew-
czyna, wstrzymując łzy, które gwałtem ci-
snęły jej się do oczu, ale zniosę wszystko
cierpliwie, chociażbym nawet miała natych-
miast zostać odprowadzoną do więzienia.

Komisarz znowu się uśmiechnął.

— Czy pani sądzi, że jesteśmy barba-
rzyńcami i za tak małe przewinienie zam-
knijemy panią do więzienia? Tego obawiać
się pani nie potrzebuje. Żądam jednak, że-
by pani nie robiła w przyszłości dalszych
trudności, gdyby miano aresztować pana
Williama Morrisa. Czy pani to przyrzeka?
Ellen wybuchnęła płaczem.

— Cóż William zrobił takiego, że go
chcą aresztować? — wykrztusiła wreszcie.
— Panie komisarzu, proszę bardzo, niech
mi pan powie, jakie podejrzenie na nim
cięży?

Komisarz wzruszył ramionami.

— **Ważne Pan Bog** polskie kobiety na
Warmii do pióra pobudza i to w tak waż-
nej sprawie, jak to były wybory do parla-
mentu.

To też zaraz poczęłam się z ochotą kre-
cić i podmawiać inne kobiety, aby swoich
chłopów zachęcały, do oddania kartki tylko
na naszego polskiego kandydata i myślałam
sobie i przedstawiałam innym, że to wszy-
stko się da przerobić na dobre, tylko nie
trzeba ustawać w pracy. Wydoisz — myślę
sobie — czarną krowę, a masz białe mleko.
Zbierasz śmietanę, wlejesz do masielnicy i
poczniiesz ją kraszkiem tak duże bić, aż się
zrobi masło. Weźmiesz mąki, zrobisz z
mlekiem lub wodą na ciasto i takowe nale-
życie ubijesz i ugnieciesz i w rozpalonym
piecu upieczesz na smaczną babkę (kuch)
lub na pożywny chleb. Wszystko się da
przerobić — tak myślałam sobie.

Ba, kochana Elzuniu! — wszystko się
da przerobić, tylko nie takiego upartego
gmerka, jak mój chłop! W ziemi, w gospo-
darstwie, to ci gmerze, jak się gmerać na-
uczył. Ale jaśniejszej myśli w głowie o poli-
tyce i o świecie to ani krzty nie ma. To i
robak w gnoju gmerze, ale na słońce nie
wyjrzy. Przyjdzie »Gazeta« — to choć wo-
da wre i kluski trzeba wrzucać do gotowa-
nia — to on chce, żeby mu »Gazetę« czy-
tać, bo sam nie umie jednego zdania po-
społu zdudzić. Czytania rad słucha, ale po-
jąć z tego ani kruszyny. Oto taki nieduża!

Bywało proszę, namawiam: przecież ty
kartkę wyborczą oddasz tylko na Polaka,
boś i ty Polak i ani słowa po niemiecku
wyciećwierzyć nie umiesz, więc też na swe-
go głos trzeba oddać, jak Bóg przykazał.
To on sobie głową kiwnie, jak koń przed
bakiem i mrukaie i nic. I co myślisz ko-
chana Elzuniu! W dzień wyborów bierze
kożuch na się, ja napominam: ojcuzku
chłopulku, oddajże kartkę na Polaka pana
Czarńskiego, bo... A on mnie ofuknie: Ale
gdzie tam, jestem przecież kościełnikiem, to
oddam na księdza... bo gdyby się o tem nasz
ksiądz dowiedział, toby się gniewał na mnie
— i poszedł. To też tak mi było przykre,
jakbym się pioletu z octem napila, a com
pomyślała i po cichu wymówiła — tego ani
tobie, kochana Elzo, nie powiem.

Cóż robić: chłop skóra — to jego gó-

— Sam tego nie wiem, panno Morris.
Otrzymałem tylko rozkaz od policji lón-
dyńskiej, żeby aresztować pana Williama
Morrisa i odstawić go do Londynu to jest
wszystko.

Gwałtowne łkanie wstrząsnęło całą po-
stacią biednej dziewczyny. — Jej William
aresztantem! o zgrozo! Komisarz czekał
cierpliwie, aż się cokolwiek uspokoiła, a po-
tem powiedział:

— Policja w Perth postanowiła, że od
dziś w domu pani będą stałe przebywali
dwaj policyjanci panno Morris. Jeżeli pan
William Morris tam się pokaże, zostanie
natychmiast zaaresztowany; od pani zaś
wymagam, żeby pani nie robiła władzy tru-
dności. To jest wszystko, ale od tego od-
stąpić nie mogę.

— O mój Boże — westchnęła Ellen i
to jeszcze, o ja nieszczęśliwa!

Ellen spoglądała przez chwilę przed
siebie osłupiałym wzrokiem, ale potem się
wyprostowała i powiedziała pewnym gło-
sem:

— Panie komisarzu, poddaję się konie-
czności, ale gdyby William miał wpaść w
ręce policji, proszę mnie razem z nim od-
stawić do Londynu jako podejrzaną również
chcę z nim dzielić dolę i niedolę.

Teraz komisarz już się nie uśmiechał;
na jego brodatej twarzy malowało się głą-
bokie współczucie.

— Biedne dziecko — szepnął do siebie
samego, a głośno dodał:

— Niechże pani nie zapomina, panno
Morris, że na narzeczoną pani ciąży do-
piero podejrzenie. Nakazano mi nawet, że-
by się z nim obchodzić jak najłagodniej,
co z pewnością nie byłoby nastąpiło, gdyby
miano dowody jego winy. Dziwnym spo-
sobem nie było go można zastać w jego
domu w Londynie i to właśnie utwierdziło

ra. Trzeba już wszystko znieść, choć to tak
ciężko, jakby kamienie na dach dźwigać.
Często sobie pomyślę, kochana Elzuniu —
ale Boże odpuść moje grzechy! — gdybym
miała takiego chłopka jak ten p. Rabał, co
to takie ładne i dosadne korespondencye
przed wyborami w »Gazecie« pisywał, to
bym go samemi pączkami na oleju smazo-
nemi karmiła, tobym go świeżuteńkiem ma-
słem całego nasmarowała i jeszcze miodem
pocierała i cukrem posypywała i sto razy
na dzień całowała i w gościnę z nim jecha-
ła... Bo to przecież miło jest żyć z takim
mężem, który się z ludźmi i z panami wy-
gadać o wyższych rzeczach i wypisać po-
trafi! Ale z takimi upartymi niedużami to
życie byle jakie.

Gdyby to, kochana Elzo, my kobiety
mogły zdobyć prawo wybierania posłów do
parlamentu, tobyśmy wybrały same najga-
datliwsze kobiety z pomiędzy siebie, a wtedy
byłoby w parlamencie terkotu, jak we mły-
nie. A przegadałybyśmy wszystkich wystów,
itów i tystów i wywalczyłybyśmy prawa uc-
czenia się i mówienia tak, jak nam dzień
urósł. Ale cóż — świat nam kobietom lep-
szych praw przyznać nie chce, może dla
tego, że nasza matka, Ewa, najprzód zgrze-
szyła nieposłuszeństwem Bogu i przestro-
gom Adama.

Tak, kochana Elzo! Jeszcze cię pozdra-
wiam
Maryanna Grzechotka.

Biuro informacyjne

Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego

aprasza o nadsyłanie materiału w sprawach
społecznych i politycznych p. adresem
Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen).
Telefon 1640.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Wprowadze-
nie nowego proboszcza wojskowego, ks.
Schmidta ze Śląska w urząd w Toruniu na-
stąpiło tem w niedzielę 17 go b. m. w ko-
ściele św. Jakóba. Ks. prob. Ziętarski, jak
już donieśliśmy, przeniesiony z dniem 15-go
b. m. do Metz.

Poznań. Rozpoczęto już w Kościanie
jeszcze policję w powziętem raz podej-
rzeniu.

Ellen spojrziała ze zdumieniem na ko-
misarza i zapytała zaniepokojona:

— Nie było go można zastać w domu?
Co to znowu ma znaczyć?

Urzędnik wzruszył ramionami.

— Nie wiem tego; teraz mam pani za-
dać jeszcze kilka dalszych pytań, które je-
dnak nie dotyczą narzeczonego pani, tak
że mogę znowu wezwać urzędników, któ-
rym przed chwilą kazałem stąd wyjść.

Otworzył drzwi; powracający urzędnicy
spoglądali ze zdumieniem na zapłakaną o-
czy dziewczyny, stojącej przy zielonym sto-
le jak męczennica, oczekująca wyroku. Ko-
misarz jednemu z urzędników podyktował
cicho krótki protokół, poczem zwrócił się
znowu do Ellen:

— W pobliżu domu pani zaaresztowa-
no dwie kobiety, które tej samej nocy je-
szcze zostały uwolnione przez jakichś za-
maskowanych ludzi. Czy słyszała pani o
tem?

— Nie, panie komisarzu, ale dawniej
kiedyś widziałam dwie niezwykle piękne
dziewczyny, które w zagadkowy sposób zni-
kły mi nad rzeką z oczu.

Komisarz wysłuchał tych słów z wido-
cznym zainteresowaniem.

— Czy pani mogłaby mi mniej więcej
opisać, jak one wyglądały?

— Nie zauważyłam tam nic nadzw-
yczajnego, panie komisarzu. Obie panie te
miały na sobie jasne sukienki letnie, jedna
z nich była brunetka, druga miała kruczo-
czarne włosy i ciemne oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



rozbiernie kaplicy Pana Jezusa. Budowa nowego kościoła rozpocznie się niebawem i ma być ukończoną w październiku przyszłego roku.

— 22-go b. m. wieczorem zmarł prawie nagle na paraliż serca, opatrzony Sakramentami świętymi w 74 tym roku życia a 49 roku kapłaństwa, ks. Piotr Walterbach, proboszcz i dziekan kostrzyński.

W Akwizgranie obchodzone w niedzielę 17-go b. m. po poł. 50-letnią rocznicę Stowarzyszenia Palestyńskiego. Powstało ono przed 50 laty pod tytułem Stowarzyszenia św. Grobu a przed kilkunastu laty zmieniło swą nazwę, rozszerzywszy pole działalności swojej. Obchodowi przewodniczył biskup-sufragan Müller z Kolonii.

Na marzec

można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać. Niechaj nikt w obecnych ciężkich czasach nie pozostanie bez dobrej polskiej gazety. Pamiętajmy, że oświata ludu dokona cudu.

„Gazeta Olsztyńska“ wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gość Niedzielny“

„Gospodarz“ kosztuje na marzec na wszystkich pocztach 34 fen., z odnośnictwem w dom przez listowego 42 fen.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polskokatolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Rodzice polscy! Uczyście dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu uczniem czytać pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 27-go lutego 1907.

— Tutejsze polsko-katolickie Towarzystwo »ZGODA« pod opieką św. Kazimierza obchodzi w przyszłą niedzielę, dnia 3-go marca 15-letnią rocznicę swego założenia. Na intencję Towarzystwa odprawi tegoż dnia ks. kapelan Paczkowski mszę św. o godzinie 10 przed poł. w kościele Serca Jezusowego. — Wieczorem o godz. 6-tej (po »Gorzkich Żalach«) odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Polnej (Feldstr.) roczne walne zebranie, na którym zda sprawozdanie z czynności Towarzystwa przewodniczący, skarbnik i sekretarz. Potem nastąpi obór nowego Zarządu. O jak najlichnijczy udział tak w nabożeństwie, jako i w zebraniu uprasza wszystkich członków Zarząd.

Rodacy jako goście na zebraniu mile widziani.

— W nocy na poniedziałek polował jakiś kłusownik w lesie miejskim i ubił rognaczka. Podejrzanie padło zaraz na pewnego mistrza kołodziejskiego, który jednakże zapierał się czynu. Zarządzono w mieszkaniu podejrzanego rewizję i znaleziono poćwiartowanego już rognacza.

— Nowa parafia dla kościoła Serca Jezusowego urządzoną zostawie z dniem 1-go października. Zapowiedziano o tem w niedzielę z ambony.

— Sąd wojenny skazał podoficera Jerzego Giewieca z 8 kompanii 150 pułku piechoty za poniewieranie podwładnych na 8 dni łagodnego aresztu. — Za sprzeniewierzenie popełnione przed wstąpieniem do wojska skazany został muskietier Wiese z 4 komp. 150 pułku na 30 m. kary lub 5 dni więzienia.

— Izba karna skazała dawniejszego kupca L. Rosenthala za pojedyncze bankructwo na 20 m. kary, lub 4 dni aresztu.

— Na kościół w Tarnowie złożyli u nas w dalszym ciągu pp.: J. i A. Rott 1 m. Piotr Grafi Elżbieta Zagorni 1 m., J. i T. Krämer 2 m., Ferdynand Jabłoński 1 m., Michał i Maryanna Geta 1 m., Skupsch 1 m., M. Mateblowski 1 m. wszyscy z Wartemborka. M. Waleszkowska 3 m., A. Palmowska 1 m., Wojc. Pieczewski z Roznowa 2 m. Razem dotąd 40 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Chleb dla swoich. (Ogłoszenie XVI z dnia 23 lutego.) Lekarz znajdzie w przeważnie polskiej okolicy Prus Król. świetne utrzymania, poręczone przez kilku obywateli okolicznych. Stangret zony, wyrzucony przez Niemca z powodów politycznych, pełniący funkcję ujeżdżacza koni, woźnicy i lokaja, prosi o zajęcie u polskiego właściciela. Zgłoszenie uprasza Biuro »Straży«. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań — Posen.

— »Czarna księga«. W tych dniach ukazało się nowe poprawne wydanie »Czarnej księgi«. Zawiera ona oprócz części objaśniającej skutki wynikłe ze sprzedaży ziemi, także wykaz majątków i gospodarstw, które nabyła komisja kolonizacyjna z rąk polskich od roku 1886 do 1906. Majątki pozbyte w drodze sprzedaży przymusowej zestawione są w osobnej rubryce. Cyfry wyjęte są z urzędowego sprawozdania, które komisja corocznie zdaje sejmowi pruskiemu. Usterki i błędy jakie zaszły w pierwszym wydaniu, zniszczonem kompletnie, zostały usunięte przez osobną komisję, która raczyła się zająć ponownem dokładnem przejrzaniem całego materiału. »Czarną księgę« nabyć można przez polskie księgarnie w Poznaniu. Cena z przesyłką franko 1,10 m.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gietkowo.** Mały ogień wybuchł w nocy na sobotę w wędzarni oberzysty pana Königsmana. Przybyła natychmiast straż ogniowa ogień w zarodku stłumiła.

* **Gryźliny.** W tutejszym starym budynku szkolnym zawaliła się jedna ściana. Wskutek tego wypadku nauka w tej klasie tymczasowo się nie odbywa.

* **Szczytno.** Aby osiągnąć wyższą płacę za zwózkę drzewa z lasu utworzyli wszyscy tutejsi furmani związek, mający na celu polepszenie bytu furmanów. Dotąd przystąpiło do związku 70 członków.

Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Nowe.** W czwartek zrana znaleźli gospodarze z Mławej jadący po drzewo do boru w rowie nad szosą za Zdrójkami niedaleko oberży p. Balzera, nieżywego człowieka, którego prawdopodobnie zamordowano, o czem świadczyły krwią zbroczone resztki pałki, leżącej przy trupie. Gospodarze dali o tem znać oberżycie, który w trupie poznał niejakiego Behrendta ze Zdrójów, który w towarzystwie młodszego mężczyzny wieczorem o ósmej godzinie opuścił oberżę. W piątek zjechał lekarz powiatowy w celu odbycia sekcji ciała. Przesłuchano także już świadków.

* **Gdańsk.** Posłaniec Kokowski zgubił paczkę zawierającą 10,000 marek w akcjach pewnego towarzystwa akcyjnego z Manheimu. Paczkę znaleziono później w piecu pewnej budowli. Jakim sposobem dostała się ona do pieca, nikomu nie wiadomo.

* **Czersk.** W miejscowości naszej wybudowany ma być sąd okręgowy. Niewiadomo tylko dotąd, na którym miejscu nowy ten budynek stanie.

* **Tuchola.** W sobotę dnia 16 b. m. obchodził pan Antoni Piotrowski wraz z żoną Agnieszką z Wolskich uroczystość srebrnego wesela w gronie swych dzieci i krewnych.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Gniewkowo.** Okropny wypadek zdarzył się w tych dniach w Szadłowicach. Robotnicę, zatrudnioną przymłockarni, zaczął

pewien pracujący z nią razem robotnik napaść. Przy mocowaniu się z nim wysunęła rękę tak nieszczęśliwie, że pochwycił ją tryb i zmiął do ramienia. Inny robotnik, który przybiegł z pomocą, utracił przy tem także rękę.

* **Wągrowiec.** Wczoraj wieczorem przejechał woźnica firmy Józef Katz wozem naładowanym 60 ctr. zboża, 8 letniego chłopca Owsianego tak nieszczęśliwie, że śmierć na miejscu nastąpiła. Wóz nie miał latarki, jak przepis policyjny wymaga i dlatego zarządził prokurator śledztwo i obdukcję zwłok.

* **Stęszewo.** Na szosie znaleziono robotnika browarowego Artura Otto zmarłego. Pochowano go na tutejszym cmentarzu ewangelickim. — Robotnika Grebę z Stęszewa, który dostał nagle pomieszczenie zmysłów, znaleziono nawpół skostniałego na drodze do Dębna, skostniałego. Po długich staraniach zdołano go przywrócić do życia.

* **Gniezno.** Ks. prob. Piotrowicz, o którego przesiedleniu do Skalmierzyc donosiły pisma niemieckie, nadesłał Lechowi dłuższe wyjaśnienie, w którym oświadcza, że sprawa ta nie jest jeszcze bynajmniej pewną. Dalej pisze ks. P., że zgłosił się do Skalmierzyc sam i to jedynie ze względu na swoje wyczerpane siły nie pozwalające mu sprostać rosnącym potrzebom i trudnościom parafii farnej w Gnieźnie.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Z Essen** nadchodzi telegraficzna wiadomość, że tam skutkiem sporów przy grze w karty (!) pewien 19 letni robotnik niemiecki pchnął nożem pewnego polskiego robotnika i zabił go na miejscu. Nieszczęśliwa gra w karty, ile ona nam już nieszczęścia przyniosła! Trzeba ją zwalczać także na obczyźnie na każdym kroku.

* **Z Kopenhagi** donoszą, że koło wybrzeży zachodnich Jutlandy ugrzązł okręt norwegski, płynący z Norwegii do Bremy. Okręt uległ zniszczeniu. Załoga złożona z 18 ludzi utonęła. Łodzie ratunkowe wskutek burzy nie mogli się zbliżyć.

Rozmaitości.

Szczur w sali weselnej. Ciekawe zajście, które wywołało wszędzie wesołość, zdarzyło się niedawno w pewnej wiosce w Turynii. W gospodzie tej wioski odbywały się tańce weselne, w których brali udział nieomal wszyscy mieszkańcy wioski. Wśród powszechnej wesołości wszczął się nagle wśród młodzieży zamęt, gdy ktoś zawołał: »Szczur, szczur!« Dziewczyny siedzące pod ścianą spostrzegły pod ścianą coś w rodzaju szczura. Zapanowała powszechna panika; grajkowie przestali grać. Wreszcie kilku gospodarzy uzbroidło się, by rozpocząć wojnę z szczurem. Mniemany szczur widać nie wiele sobie z tego robił, gdyż żadne zaczepki ze strony wojowników nie drażniły go, tak, iż jeden z najodważniejszych chwycił go ręką. Teraz dopiero pokazało się że był to nie szczur tylko — warkocz, jaki nosiła jedna z druchnow, by się »swemu« lepiej podobać, a który jej niespostrzeżenie spadł. Wypadek ten spowodował wielką wesołość.

(NADESLANO).

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 20-ty i 21-szy.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Das Echte vom Falschen



zu unterscheiden, wird dem Publikum mitunter schwer gemacht! Jeder Freund! des echten Kathreiners Malzkaffee beachte deshalb:

1. Kathreiners Malzkaffee wird nur in geschlossenen Paketen verkauft, niemals lose oder offen abgewogen; nur das in der Fabrik geschlossene Paket verbürgt die absolute Reinheit des Fabrikates. Alle sogenannten osen Malzkaffees haben mit dem echten »Kathreiners Malzkaffee«, auch »Kneipp-Malzkaffee« genannt, nichts zu tun, sie sind

oft aus den minderwertigsten Rohmaterialien bereitet, allen möglichen Verunreinigungen ausgesetzt und bieten keinerlei Gewähr für einwandfreie, gesunde Qualität.

2. Aber auch im Einkauf von Malzkaffee in Paketen ist grösste Vorsicht nötig, den die Kathreiner-Pakete werden oft täuschend nachgemacht. Deshalb achte man genau auf die bekannte Ausstattung des echten Kathreiners und merke sich, dass das geschlossene Paket genau so aussehen muss, wie obenstehende Abbildung; es muss insbesondere darauf zu sehen sein:

**das Bild und der Name des Pfarrers Kneipp;
der Namenszug des Pfarrer Kneipp;
der Satz „Kathreiners Kneipp-Malzkaffee“
als Umrahmung des Bildes und
unsere Firma.**

Auf diese Kennzeichen achte man und überzeuge sich, dass man auch das Richtige erhält, keines darf fehlen. Man fordere ausdrücklich »Kathreiner«! Nur dann bleibt man vor Enttäuschung durch minderwertige Nachahmungen bewahrt! Kathreiners Malzkaffee ist das billigste, gesündeste, wohl-schmeckendste, nährkräftigste Volks- und Familien-Getränk!



Kathreiner's Malzkaffe-Fabriken,
München,

Gesellschaft mit beschränkter Haftung.
Hoflieferant S. H. des Papstes Pius X.
und der heiligen apostolischen Paläste.

Prawdziwość od naśladowania

rozpoznać, bywa kupującej Publiczności nieraz utrudaiane! Każdy przyjaciel prawdziwej Kathreiner kawy słodowej niech uważa:

1. Kathreiner kawa słodowa bywa tylko w zamkniętych paczkach sprzedawana, nigdy luźno lub otwarcie odważona; tylko w fabryce zamknięta paczka zaruca zupełną czystość wyrobu. Wszystkie tak zwane luźne kawy słodowe nie mają z prawdziwą »Kathreiner kawa słodową«, także »Kneipp kawa słodową« zwaną, nic wspólnego; takowe bywają często z zupełnie bezwartościowych materiałów sporządzane, są na wszelkie zanieczyszczenia przy paleniu wystawione i nie gwarantują za beznaganny zdrowy gatunek.

2. Także i przy zakupie kawy słodowej w paczkach jest wielka ostrożność konieczna, gdyż Kathreiner paczki bywają wielokrotnie do podobieństwa zewnętrznego naśladowane. Dla tego należy dokładnie uważać na znaną wyprawę prawdziwego »Kathreiner« i pamiętać, że zamknięta paczka powinna zupełnie wyglądać tak, jak powyższe wyobrażenie, na takowem powinien widnieć:

obrazek i nazwisko ks. Kneippa;

podpis ks. Kneippa;

zdanie „Kathreiners Kneipp-Malzkaffee“ jako otoczenie obrazka i

firma „Kathreiners Malzkaffee-Fabriken“.

Na owe znaki należy patrzeć i przekonywać się, czy się prawdziwy wyrób dostaje; zaden z tych znaków nie powinien brakować. Należy zadać wyraźnie »Kathreiner«! Tylko wtedy uniknie się imiejwartościowych naśladownictw! Kathreiner kawa słodowa jest najtańszym, najzdrowszym, najsmaczniejszym i najposilniejszym napojem ludowym i familijnym!

Kathreiner's Malzkaffee-Fabriken,
München,

Towarzystwo z ograniczoną poręką.

Nadworni dostawcy Ojca św. Piusa X.
i watykańskich pałacy.

Ventzki's
Federzahn-
Kultivator

D.R.P.



hervorragend in der Leistung,
billig u. dauerhaft.
Für die Haltbarkeit
DER FEDERZÄHNE
wird unbedingte
GARANTIE * geleistet.

(2 Jahre.)

Dieselben werden mit 3 u. 4 Rädern geliefert.

Jedyny zastępcza na powiaty Olsztyn i Ostród

F. Klodziński,
Olsztyn, ul. Jakóba 5.

5-6 zastępców mogą się tamże zgłosić.

Książki do nabożeństwa

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.



Tanie Fonografy
gramofony, dalej inne instrumencie muzyczne w wielkim wyborze poleca
A. Kundt, Olsztyn.

Polecam wszelkie gatunki

cygar i papierosów

dobrze odleżałych od najtańszych do najlepszych gatunków. Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedających.

W. Linnenkohl u. Comp.

właśc.: Mieczysław Gonczarzewski,
OLSZTYN, ul. Gutsztacka 16.

Zonatego

ogrodnika

(zielnika) poszukuje od zaraz lub 15-go kwietnia b. r.

Dominium Kattreinen
p. Bischofsburg.

Tanio!

Po znizonych cenach póki zapas starczy oddajemy

Kalendarze

na rok 1907.

Katolik 40 fen-
Święta Rodzina 40 fen-

drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

Starą oblekę

we wielkim wyborze poleca

Th. Zbiek, Olsztyn

ul. Lipsztacka 23, przy małym dworcu, w domu p. G. Reitzuga.